

Etapowanie inwestycji budowlanych

Jakub Kobyliński

Z różnych względów zrealizowanie wieloetapowej inwestycji częstokroć wymaga od inwestora podzielenia jej na etapy. Z powyższym faktem wiążą się również pewne wymagania formalno-prawne, od których spełnienia zależne jest uzyskanie pozwolenia na budowę dla inwestycji wieloetapowej. Zapewne niejednokrotnie inwestorzy zastanawiali się, czy na etapie postępowania o wydanie ww. decyzji dla dużej inwestycji muszą spełniać warunek posiadania prawa do dysponowania wszystkimi nieruchomościami na cele budowlane, co w praktyce oznacza najczęściej po prostu wykup gruntu na własność. Niniejszy artykuł stanowi próbę zabrania głosu w dyskusji toczącej się od kilkunastu lat, w której ścierają się dwa przeciwstawne stanowiska.

Stanowisko rygorystyczne

Prezentację poglądów dotyczących przedmiotowego zagadnienia wypada rozpocząć od stanowiska, dla którego autor przyjmuje miano „rygorystycznego”. Zostało ono wyrażone w jednym z wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie (wyrok NSA w Warszawie z 4.8.2011 r., II OSK 2339/10, Legalis 379244). Otóż w ww. orzeczeniu NSA stwierdził, że w przypadku prowadzenia inwestycji wieloetapowej inwestor powinien przedstawić oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane dla wszystkich działek objętych projektem zagospodarowania terenu, czyli dla całego zamierzenia budowlanego. Skład orzekający uzasadniał to tym, że jedynie ww. oświadczenie może stanowić jakąś gwarancję realizacji tego, co zostało objęte decyzją o warunkach zabudowy, a skoro inwestor może uzyskać zatwierdzenie projektu budowlanego i pozwolenie na budowę jednego obiektu (wybranych obiektów lub zespołu obiektów), to tym samym musi przedstawić projekt zagospodarowania działki lub terenu dla całego zamierzenia budowlanego. Należy rozumieć, że wydanie pozwolenia na budowę w takiej sytuacji, stanowi jednocześnie „zatwierdzenie” przedstawionego projektu zagospodarowania działki lub terenu. Zdaniem Sądu, aby całe zamierzenie budowlane w kształcie przedstawionym w projekcie zagospodarowania działki lub terenu, mogło być zrealizowane, inwestor już na wstępnym etapie po-

winien posiadać prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, co stwarza realne podstawy do uzyskania pozwoleń na budowę dla pozostałych obiektów planowanych do realizacji w następnych etapach. W przeciwnym razie brak byłoby jakichkolwiek gwarancji, że inwestor w przyszłości będzie realizował inne obiekty, które były zaplanowane w decyzji o warunkach zabudowy. Dzieje się tak dlatego, że decyzja została wydana, w przekonaniu, iż mają być zrealizowane wszystkie obiekty, a nie tylko niektóre, dowolnie wybrane przez inwestora. Linia ta była kontynuowana w kolejnych wyrokach NSA (wyrok NSA w Warszawie z 14.11.2013 r., II OSK 1340/12, Legalis 807595, wyrok NSA w Warszawie z 27.2.2014 r., II OSK 2334/12, Legalis 1068687, wyrok NSA w Warszawie z 24.2.2016 r., II OSK 1551/14, Legalis 1469684) i podzielana przez część przedstawicieli doktryny prawniczej¹.

Jednakże przedstawiona argumentacja nie przekonuje. Przede wszystkim dlatego, że z art. 33 ust. 1 zd. 2 ustawy z 7.7.1994 r. – Prawo budowlane (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1186 ze zm.; dalej PrBudU) wynika, że w przypadku zamierzenia budowlanego obejmującego więcej niż jeden obiekt, pozwolenie na budowę może, na wniosek inwestora, dotyczyć wybranych obiektów lub zespołu obiektów, mogących samodzielnie funkcjonować zgodnie z przeznaczeniem. Nieuzasadniona jest zatem obawa, że rozpoczęta inwestycja będzie w jakikolwiek sposób zagrażała porządkowi prawnemu

lub planom zagospodarowania przestrzeni z powodu nieukończenia jej w pierwotnym kształcie. Literalne brzmienie przepisu wskazuje wyraźnie, że warunkiem realizacji wieloetapowej inwestycji jest stworzenie możliwości samodzielnego funkcjonowania danego obiektu, co wydaje się w pełni słuszne i logiczne.

Jak twierdzą A. Gliniecki oraz A. Ostrowska powyższe rozumienie problemu wynika z wykładni art. 64 ust. 1 w zw. z art. 55 ustawy z 27.3.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 293 ze zm.; dalej PlanZagospPrzestrzU) i art. 35 ust. 1 pkt 1 i 2 PrBudU. Jednakże analiza wymienionych przepisów, w mojej ocenie, tego nie potwierdza. Pierwszy z przepisów nakazuje jedynie odpowiednie stosowanie art. 51 ust. 3, art. 52, art. 53 ust. 3–5a i 5d, art. 54, art. 55 i art. 56 do decyzji o warunkach zabudowy. Z kolei art. 55 PlanZagospPrzestrzU stanowi, że: „Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wiąże organ wydający decyzję o pozwoleniu na budowę”. Nie wydaje się jednak słuszna taka interpretacja przepisu, która zakłada w istocie pozbawienie strony (inwestora) możliwości swobodnego wskazania zakresu wniosku o wydanie pozwolenia na budowę. Dostrzegalna jest w tym miejscu sprzeczność z art. 33 ust. 1 zd. 2 PrBudU we fragmencie „(...) na wniosek inwestora, dotyczyć wybranych obiektów lub zespołu obiektów”. Ustawodawca zakłada, że inwestor we wniosku może wybrać obiekty do realizacji spośród wszystkich obiektów ujętych w decyzji o warunkach zabudowy.

¹ A. Ostrowska, (red.) A. Gliniecki, Prawo budowlane. Komentarz, wyd. III, LEX.

Zdaniem doktryny: „Związanie wynikające z art. 55 w zw. z art. 64 ust. 1 PlanZagospPrzestrzU oznacza nie tylko obowiązek organu budowlanego wynikający z art. 35 ust. 1 pkt 1 PrBudU, czyli sprawdzenia zgodności projektu budowlanego z ustaleniami decyzji o warunkach zabudowy, ale także zakaz postępowania wbrew wszystkim wymogom określonym w decyzji ustalającej warunki zabudowy. Ustalenie tych warunków w decyzji o warunkach zabudowy polega nie tylko na określeniu parametrów samego obiektu kubaturowego, ale na ustaleniu innych warunków i zasad, które powinna spełniać planowana inwestycja. Wynika to z funkcji decyzji o ustaleniu warunków zabudowy, która polega na określeniu dopuszczalności danego zamierzenia inwestycyjnego z punktu widzenia przepisów prawa oraz na wskazaniu warunków i zasad, którym inwestycja powinna odpowiadać. Organ wydający pozwolenie na budowę nie może dokonać weryfikacji treści decyzji ustalającej warunki zabudowy i nie wolno mu postąpić wbrew ustaleniom tej decyzji”². W takim sensie organ administracji architektoniczno-budowlanej jest związany decyzją o warunkach zabudowy. Nie oznacza to, że związane ww. decyzją skutkuje koniecznością realizacji inwestycji w całości. Trudno też sobie wyobrazić, aby decyzja o warunkach zabudowy zakładała etapowanie inwestycji. To nie jest istota decyzji o warunkach zabudowy. Etapowanie inwestycji to problematyka *stricto* związana z wydaniem pozwolenia na budowę. Co oczywiste i zupełnie zrozumiałe, przepisy PlanZagospPrzestrzU milczą w tym zakresie.

Konstrukcja jurystyczna decyzji o warunkach zabudowy zakłada oderwanie od stosunków własnościowych względem nieruchomości. To m.in. dlatego – z perspektywy decyzji o warunkach zabudowy – nie jest istotne czy inwestycja będzie realizowana w jednym czy w wielu etapach. Decyzja o warunkach zabudowy ma charakter wstępny i ogólny. Nie przesądza jeszcze o prawie do prowadzenia konkretnej inwestycji w konkretnym miejscu, a jedynie określa, czy dana inwestycja w danym miejscu jest w ogóle możliwa. Konkretyzacja zamierzenia budowlanego następuje dopiero na etapie wydania pozwolenia na budowę. Z tych wszystkich względów nie sposób zgodzić się z tezą, że wykładnia art. 55 PlanZagospPrzestrzU i art. 35 ust. 1 pkt 1 i 2 PrBudU przemawiałyby za słusnością rygorystycznego podejścia do omawianego problemu.

Drugim argumentem, jaki można napotkać wśród zwolenników ujęcia rygorystycznego jest ten podniesiony w wyroku NSA w Warszawie z 14.11.2013 r. (II OSK 1340/12, Legalis 807595): „Pamiętać też trzeba, że w postępowaniach prowadzonych w tym zakresie, jeśli mowa o przedsięwzięciach powiązanych technologicznie (a do takich należy niewątpliwie zespół zabudowy) kwalifikuje się jako jedno przedsięwzięcie, także jeżeli są one realizowane przez różne podmioty. Reguła ta ma zaś zapobiegać dzieleniu przedsięwzięcia na mniejsze segmenty, w odniesieniu do których mogą być formułowane oceny cząstkowe, niekoniecznie dające obraz wpływu całości zamierzenia na warunki ochrony środowiska”. Oczywiście należy zgodzić się z tym, że niedozwolone jest dzielenie jednego przedsięwzięcia na mniejsze segmenty, zwłaszcza jeśli taki podział skutkowałby zaburzeniem oceny całości inwestycji w niektórych aspektach branych pod uwagę przy wydawaniu decyzji o pozwoleniu na budowę. Wydaje się jednak, że argument ten nie będzie trafny we wszystkich przypadkach mogących

Etapowanie inwestycji to problematyka *stricto* związana z wydaniem pozwolenia na budowę

wystąpić w praktyce. Nie jest również jasne, w jakiej relacji podniesiony argument pozostaje z powyżej przytoczonym art. 33 ust. 1 zd. 2 PrBudU.

Pomimo trafności spostrzeżenia, iż oceny cząstkowe poszczególnych części składowych inwestycji mogą wypadać pozytywnie, to jednak nie w każdym przypadku, w całości, będą zgodne, np. warunkami ochrony środowiska (art. 35 ust. 1 pkt 1 PrBudU). Jednakże nie można zapominać o tym, że jeśli inwestycja nie zostanie przeprowadzona w zakładanym pierwotnie wymiarze, poszczególne jej etapy muszą jednak móc funkcjonować jako samodzielna całość, a jak wynika nawet z przytoczonego argumentu – realizowany etap przedsięwzięcia zawsze musi być zgodny z przepisami prawa. Posługując się językiem ww. wyroku – ocena cząstkowa musi być pozytywna.

W mojej opinii, wymóg posiadania prawa do dysponowania wszystkimi nieruchomościami na cele budowlane

na pierwszym etapie inwestycji mógłby być potencjalnie zasadny w sytuacji, gdy kilka podmiotów uzyskało decyzję o warunkach zabudowy co do tego samego terenu (składającego się z kilku nieruchomości) i przy założeniu, że każdy z nich, na etapie uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, posiada prawo do dysponowania tylko niektórymi nieruchomościami (każdy podmiot do innych nieruchomości) i jednocześnie obydwa podmioty wystąpiły z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę. Przy czym, przynajmniej jeden z nich dla inwestycji wieloetapowej na podstawie posiadanej decyzji o warunkach zabudowy. W takim przypadku mógłby zrodzić się interesujący problem prawny, którego rozwiązanie zapewne byłoby zależne od okoliczności konkretnego stanu faktycznego i prawnego. W praktyce taka sytuacja należałaby z pewnością do rzadkości, niemniej jednak jej zaistnienie wydaje się zupełnie możliwe.

Zdaniem autora, argument podnoszony przez zwolenników poglądu rygorystycznego o tym, by oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane „zapewniało jakąkolwiek gwarancję zrealizowania inwestycji do końca” jest nie do przyjęcia w sytuacji, gdyby miało dojść do zbycia jednej z nieruchomości wchodzących w skład większego założenia, np. kilkuetapowego, po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Nie można przecież wykluczyć sytuacji, że *post factum* dojdzie do chęci czy wręcz konieczności zbycia jednej z nieruchomości objętych pozwoleniem. Wówczas posługiwanie się powyższym argumentem prowadziłoby do absurdu polegającego na praktycznej niemożliwości dokonania transakcji zbycia. W ten sposób bezsprzecznie doszłoby do naruszenia zasady prawa własności. Oczywiście można podnosić (i słusznie), że organ na etapie rozpatrywania wniosku o wydanie pozwolenia na budowę powinien brać pod uwagę istniejący stan faktyczny, a nie wszelkie potencjalne sytuacje mogące wystąpić w przyszłości, jednakże ten przykład pokazuje słabość przywoływanego argumentu zwolenników restrykcyjnego podejścia. W opisanym hipotetycznym przypadku nie może być mowy o jakiegokolwiek gwarancji realizacji inwestycji.

Wracając do przytoczonego przykładu, pewne komplikacje powstaną w sytuacji, gdyby mimo „wyłączenia” z zakresu zamierzenia inwestycyjnego jednego

² I. Zachariasz, (red.) H. Izdebski, Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Komentarz. LEX.

z etapów (obiektów), inwestor zechciałby kontynuować inwestycję. Chyba należałoby wówczas przyjąć, że jej kontynuacja w oparciu o pierwotny kształt nie byłaby możliwa, a zatem musiałyby dojść do zmiany decyzji administracyjnej w odpowiednim trybie. Zmianie musiałyby ulec również treść złożonego oświadczenia o prawie do dysponowania nieruchomościami na cele budowlane. To zaś pokazuje, w moim przekonaniu, że w praktyce nie może być mowy o jakimkolwiek gwarancyjnym charakterze ww. oświadczenia dla realizacji inwestycji w całości.

Stanowisko liberalne

Zgoła odmienny pogląd prezentuje A. Kosicki – współautor komentarza do ustawy – Prawo budowlane pod redakcją A. Plucińskiej-Filipowicz i M. Wierzbowskiego³ oraz część sądów administracyjnych (wyrok NSA z 16.5.2008 r., II OSK 550/07, Legalis 119091, wyrok NSA z 1.10.2010 r., II OSK 1529/09, Legalis 339018). Argumentacja tego stanowiska przedstawia się następująco.

Po pierwsze, pozwolenie na budowę może, na wniosek inwestora, dotyczyć wybranych obiektów lub zespołu obiektów, mogących funkcjonować samodzielnie zgodnie z przeznaczeniem. W takim przypadku inwestor jest obowiązany przedstawić projekt zagospodarowania działki lub terenu, o którym mowa w art. 34 ust. 3 pkt 1 PrBudU, dla całego zamierzenia budowlanego. Jak słusznie zauważa A. Kosicki, nie bez znaczenia jest tu art. 61 ust. 1 i 3 KPA, z którego wynika, że zakres oraz przedmiot postępowania administracyjnego wszczynanego na wniosek określa treść tego wniosku, a organ tym wnioskiem jest związany. Tym samym brak jest podstaw do przyjmowania, by zakres kognicji organu administracji architektoniczno-budowlanej obejmował bezpośrednio okoliczności inne niż wymienione we wniosku obiekty lub obiekt. Skoro tak, to wymóg posiadania prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane jest niezbędny jedynie w odniesieniu do tych nieruchomości, na których znajdować się mają obiekty objęte wnioskiem inwestora (wyrok NSA z 16.5.2008 r., II OSK 550/07, Legalis 119091). Z art. 33 ust. 1 PrBudU wynika wyraźnie, że postę-

powanie w sprawie wydania pozwolenia na budowę jest postępowaniem podejmowanym na wniosek inwestora, a zatem z wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Warto w tym miejscu przypomnieć jedno z orzeczeń NSA (wyrok z 11.6.1990 r., I SA 367/90, ONSA Nr 2-3/1990, poz. 47): „Należy mieć jednak na uwadze, że żądanie wszczęcia postępowania administracyjnego określa przedmiot tego postępowania, a w razie wątpliwości sprecyzowanie żądania należy do strony, nie zaś do sfery ocennej organu administracji”. Nie może również ująć uwadze, że w postępowaniu, które może być wszczęte wyłącznie na wniosek strony, wyjście przez organ administracji poza żądanie strony i z urzędu – bez uzyskania zgody strony w tym zakresie – określenie przez organ granic wniosku i wydanie na tej podstawie rozstrzygnię-

Wymóg posiadania prawa do dysponowania wszystkimi nieruchomościami na cele budowlane na pierwszym etapie inwestycji mógłby być potencjalnie zasadny w sytuacji, gdy kilka podmiotów uzyskało decyzję o warunkach zabudowy co do tego samego terenu, składającego się z kilku nieruchomości

cia w sprawie powoduje, że decyzja tego organu jest sprzeczna z prawem (wyrok WSA w Łodzi z 6.4.2018 r., II SA/Ld 152/18, LEX nr 2476991, wyrok WSA w Lublinie z 23.3.2017 r., III SA/Lu 56/17, Legalis 1709137, wyrok WSA we Wrocławiu z 18.1.2017 r., II SA/Wr 823/16, Legalis 1568070, wyrok WSA w Warszawie z 28.4.2016 r., VI SA/Wa 135/16, Legalis 1471271, wyrok WSA w Szczecinie z 7.8.2014 r., II SA/Sz 438/14, Legalis 1105508, wyrok WSA w Krakowie z 14.11.2011 r., II SA/Kr 862/11, Legalis 409506).

Po drugie, zdaniem tego autora, wymóg przedłożenia projektu zagospodarowania działki lub terenu wynikający z art. 33 ust. 1 PrBudU stanowi jedynie materiał dowodowy sprawy administracyjnej. To zaś umożliwia stwierdzenie, iż dany wniosek dotyczy konkretnego etapu, czyli w istocie części całego zamierzenia budowlanego. Jak argumentuje A. Kosicki: „Do wniosku o wydanie pozwolenia budowlanego inwestor zobowiązany jest także dołączyć projekt budowlany odpowiadający wymogom art. 34 PrBudU, w tym projekt zagospodarowania działki lub terenu (art. 34 ust. 2 pkt 1), który faktycznie odnosi się do danego etapu realizacji inwestycji. Jest on częścią projektu budowlanego danej inwestycji, czyli konkretnego etapu wyodrębnionego z całego zamierzenia budowlanego i podlega zatwierdzeniu decyzją rozstrzygającą wniosek inwestora. Oznacza to, że nie może podlegać wielokrotnemu zatwierdzeniu decyzją administracyjną projekt zagospodarowania dla całego zamierzenia budowlanego (w ramach spraw dotyczących poszczególnych etapów zamierzenia inwestycyjnego). W takim działaniu organu administracji publicznej można byłoby upatrywać naruszenia art. 156 ust. 1 pkt 3 KPA (por.: wyrok NSA z 1.10.2010 r., II OSK 1529/09, LEX nr 746613). W ten sposób ustanowiono wyraźnie szczególny, dodatkowy obowiązek wykraczający poza zakres obowiązków funkcjonujących w przypadku składania wniosków o pozwolenie na budowę inwestycji, które nie są etapowane”.

Projekt zagospodarowania działki lub terenu jest częścią składową projektu budowlanego i przepisy PrBudU przewidują tylko zatwierdzenie projektu budowlanego w decyzji o pozwoleniu na budowę lub w odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego. Nie przewidują jednak możliwości odrębnego zatwierdzenia poszczególnych części składowych projektu budowlanego – projekt zagospodarowania działki lub terenu, projekt architektoniczno-budowlany (wyrok NSA z 10.2.2006 r., II OSK 520/05, Legalis 77311).

Kolejny argument dotyczy obszaru inwestycji objętego wnioskiem o pozwolenie na budowę, który musi mieścić się w obszarze ustalonym w decyzji o warunkach zabudowy, choć nie musi być z nim tożsamy. Decyzja o warunkach zabudowy określa linie rozgraniczające teren inwestycji, wyznaczone na mapie w odpowiedniej skali, z zastrzeżeniem art. 52 ust. 2 pkt 1 PlanZagospPrzestrzU. Teren inwestycji objętej wnioskiem o pozwolenie

³ A. Kosicki, (red.) A. Plucińska-Filipowicz, M. Wierzbowski, Prawo budowlane. Komentarz, LEX; A. Kosicki, Glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 4.8.2011 r., II OSK 2339/10; Dodatek do Nieruchomości 2/2013, Legalis.

na budowę przy inwestycji realizowanej etapami nie jest zatem terenem całego zamierzenia budowlanego, powinien jedynie nie wykraczać poza granice określone w decyzji o warunkach zabudowy.

Inne argumenty zostały sformułowane przez WSA w Poznaniu w wyroku z 18.4.2002 r. (wyrok WSA w Poznaniu z 18.4.2002 r., II SA/Po 4738/01, Legalis). Pierwszy dotyczy możliwości etapowania inwestycji przy zachowaniu wymogu samodzielnego funkcjonowania obiektów objętych danym etapem realizacji. Ustawodawca w zdaniu drugim art. 33 ust. 1 PrBudU uzależnił dopuszczalność udzielenia pozwolenia na budowę niektórych obiektów od tego, czy mogą one samodzielnie funkcjonować zgodnie z przeznaczeniem. Założył więc możliwość, że zamierzenie budowlane w części nieobjętej pozwoleniem na budowę nie będzie realizowane i wprowadził takie mechanizmy łagodzące skutki takiego stanu rzeczy, jakie uznał za wystarczające. Wprowadzenie dalej idących zastrzeżeń, w szczególności dotyczących praw do nieruchomości, na których miałyby powstać pozostałe składniki zamierzenia budowlanego wymagałoby wyraźnej regulacji.

Powyższy argument łączy się z następnym – wynikami wykładni celowościowej. Regulacje objęte zdaniem drugim i trzecim art. 33 ust. 1 PrBudU wprowadzono celem ułatwienia procesu inwestycyjnego dopuszczając możliwość realizacji inwestycji etapami. Proces inwestycyjny łączy w sobie elementy z zakresu prawa i ekonomii. Nie można więc pojmować, że z punktu widzenia ekonomicznych elementów procesu inwestycyjnego całkowicie nieracjonalne byłoby narzucanie inwestorom obowiązku nabywania gruntów pozwalających na realizację całości zamierzenia już przy pierwszym czy kolejnym etapie budowy. Względy ekonomiczne powodowałyby, że korzyść z tytułu wprowadzenia omawianych regulacji byłaby ograniczona do zmniejszenia wydatków na prace projektowe.

Wreszcie ostatni argument wywodzony jest z art. 4 PrBudU w związku z art. 64 ust. 3 Konstytucji RP. Na gruncie PrBudU przedłużeniem konstytucyjnej zasady poszanowania prawa własności jest zasada wolności zabudowy, która przyznaje każdemu podmiotowi prawo zabudowy nieruchomości pod warunkiem wykazania się prawem do dysponowania nią na cele budowlane, z zastrzeżeniem, że zamierzenie budowlane jest zgodne z przepisami. Jak

wynika z ww. zasady konstytucyjnej własność może być ograniczana tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności.

Wnioski końcowe

Podsumowując, w opinii autora, większość argumentów przemawia by opowiedzieć się za stanowiskiem liberalnym, które ma charakter racjonalizatorski. Wychodzi ono również naprzeciw oczekiwaniom biznesu. Taka interpretacja przepisu wydaje się być w pełni dopuszczalna i co ważne nie stoi na przeszkodzie realizowaniu inwestycji wieloetapowych. Przyjęcie odmiennej koncepcji prowadziłyby często wprost do skutecznego zablokowania niektórych inwestycji po prostu z powodów ekonomicznych. Zdaniem autora, nie ma istotnych przeszkód, aby inwestor po uzyskaniu pozwolenia na budowę dotyczącego pierwszego etapu, dopiero później, sukcesywnie nabywał prawa do dysponowania kolejnymi nieruchomościami.

Autor jest radcą prawnym w Toruniu.

REKLAMA



beckakademia
konferencje • szkolenia • webinaria

SZKOLENIE ONLINE

Zmiany w Prawie budowlanym 2020 Nowe zasady realizacji inwestycji budowlanych oraz legalizacji samowoli

17 września 2020 r.

Prowadzący: adw. Agnieszka Jędrzejewska, r.pr. Konrad Młynkiewicz



ZAPISY I SZCZEGÓŁY: www.akademia.beck.pl • 81 / 46 13 305

